Nr. 22 | Nakład 2000 egz. | Sobota, dn. 21 lutego 1931 r. | Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! | Telefon nr. 69. | W jedności siła!

Karnawał polityczny i popielec.

Skończył się już huczny zwykle, a w tym roku z powodu nędzy ogólnej mniej szalony karnawał, przyszedł popielec i post. W karnawale, mimo ogólnie odczuwanych skutków „radosnej twórczości“ sanacyjnej, mimo mnożących się upadłości, protestów weksli, mimo rosnącej z każdym dniem armji bezrobotnych — bawiono się jednak, szukając ucieczki od trosk i zapomnienia w rozgwarze sal balowych, w huku muzyki, w podnieceniu tanecznem i wymuszonym, fałszywym śmiechu flirtujących par. Minęło to wszystko! Nadszedł popielec.

Opustoszały taneczne sale i dancingowe parkiety, a zapełniły się świątynie Pańskie tłumami biednych, bezsilnych, steranych walką codzienną na tym łez padole. Klonią się tłumy te w nicości swej przed Panem i Stwórcą swoim, w piersi się biją w poczuciu win bezmiaru i proch sypiąc na skłonione, wczoraj jeszcze strojne może głowy, szepczą blademi usty: Proch jestem, Panie i w proch, w nicość się obrócę!

Karnawał tegoroczny jednak w smutnym odbywał się nastroju. Bieda zaglądnęła do wszystkich domów i warstw, nad usiłującymi się bawić wisiało widmo potężnej, bo przeszło 350-tysięcznej armji bezrobotnych i głodnych, a przytem zawisła jeszcze nad społeczeństwem i krajem ciężka zatruta Brześciem i metodami sanacyjnemi atmosfera polityczna.

Takiej liczby bezrobotnych nie było w Polsce dotąd nigdy. Nawet w najkrytyczniejszej chwili, która to w dużej mierze przyczyniła się do „powodzenia“ zamachu majowego, mieliśmy w Polsce tylko 327 tys., a więc — o 25 tysięcy mniej niż dzisiaj... Widać z tego, że samo powiedzenie, iż w Polsce nastanie czas „twórczej radości“ — nie tak łatwem było do przeprowadzenia.

Dzieje Polski ostatnich lat są nieprawdopodobnie, przerażająco koszmarne. Nic nie usprawiedliwia krwawej rebelji majowej, dokonanej pod pozorem konieczności przeprowadzenia „sanacji moralnej“, usunięcia rzekomego „zbytku nieprawości“. Po maju nastąpić miała w Polsce era „radosnej twórczości“ i ogólnego „poczucia dobrobytu i radości życia“. Tymczasem — ogólny dobrobyt, który wówczas jeszcze bądź co bądź istniał, dziś — zniszczony jest doszczętnie, miast „radości życia“ zapanowała powszechnie nędza i niepewność jutra, a mir państwa zagranicą doznał wielkiego osłabienia i szwanku.

Inna rzecz, że sprawca wszystkich nieszczęść i klęsk, „sanacja“ i klika pułkowników, przyznać się nie chce do grzechów swoich, a winę za to, co nabroili, usiłuje zwalić na innych, zrzucając ją na tych, którzy wykazują jej błędy, przewinienia i nieprawości.

Aby te usiłowania swoje przeprowadzić, choć znikome są widoki na ich powodzenie, bo społeczeństwo doskonale się orjentuje w tem, kto odpowiedzialności ponosi, próbuje „sanacja“ przy pomocy apostołów swoich przestraszyć przeciwników — czem?... powrotem czyimś do Polski. Ot, wynaleźli sobie postrach na wróble chyba albo dzieci, co się boją kominiarzy, min groźnych, nastroszonych wąsów i innych straszydeł. Bo oto w dniu 9 bm. przy dyskusji w sejmowej komisji budżetowej p. min. Składkowski, w poczuciu siły i pewności, jaką daje mu większość jedynkowa w sejmie, pozwalająca lekce sobie ważyć i kpić z wszelkiej krytyki opozycji, zabawił się w proroka i powiedział o tej krytyce dosłownie:

— „To jest karnawał polityczny, to są zapusty staropolskie i bal maskowy. Życzę panom, którzy się bawią, aby się bawili ochoczo, ale intensywnie i prędko, ponieważ karnawał kończy się popielcem, a popielec polityczny nastanie, gdy wróci... Kto wróci, nie będzie mówił, aby nie mrozić zabawy“...

Kto wróci, domyślić się nietrudno, chociaż i nad tem głowią się ludzie, czy i kiedy wróci? Ale cóż to takiego będzie, gdy wróci i popielec nastanie? Aby nie było wątpliwości, już nazajutrz, tj. w dniu 10 lutego, pośpieszył na pytanie to odpowiedzieć poseł z B. B. gen. Galica, dając taki komentarz do słów min. Składkowskiego:

(Dokończenie na stronie 3-ej.)

Kurjer powrócił z Madery.

Okazuje się, że minister wojny ze względu na stan zdrowia pozostanie dłużej na tej wyspie.

Do Warszawy powrócił z Madery specjalny kurjer, wysłany na tę wyspę z raportami o sytuacji w Polsce, wygotowanemi przez płk. premjera Sławka i wicepremjera Pierackiego.

Okazuje się, że J. Piłsudski zamierza przedłużyć kurację swoją na Maderze o kilka tygodni. Decyzję tę powziął minister spraw wojskowych po porozumieniu się ze swym lekarzem przybocznym, płk. dr. Wojczyńskim, zdaniem którego stan zdrowia ministra wymaga dłuższego pobytu na Maderze.

Gdy przestępca bawi na urlopie zdrowotnym...

W ostatniej chwili udaremniono skandaliczną aferę oszukańczą w Warszawie.

Ze stolicy donoszą, że w ręce policji wpadł ostatnio niezwykle śmiały i pomysłowy oszust, Józef Koliński, przebywający obecnie na urlopie zdrowotnym, udzielonym mu z więzienia przy ul. Dzielnej.

Koliński posiada bogatą przeszłość; dokonał on w ciągu swej występnej „karjery“ szeregu niezwykle zuchwałych oszustw między któremi na pierwszem miejscu wymienić należy fikcyjną sprzedaż cudzej kamienicy w Warszawie.

Koliński sporządził u jednego z rejentów formalny akt sprzedaży; otrzymał od nowonabywcy 30 tysięcy dolarów gotówką i 10 tysięcy dolarów towarami, które zaraz spieniężył.

Za to oszustwo skazany przez sąd na więzienie Koliński odsiadywał karę w więzieniu przy ulicy Dzielnej, skąd otrzymał w maju ub. r. urlop zdrowotny. Do odsiedzenia pozostawało mu jeszcze 255 dni.

Wyszedłszy na wolność Koliński, będący obywatelem czechosłowackim, wyjechał na kurację do Karlsbadu, skąd w listopadzie udał się do Pragi czeskiej.

I tu znalazłszy się bez pieniędzy, zaczął projektować nowe oszustwo na wielką skalę.

W listopadzie ub. r. zgłosił się do koncernu przemysłowego „Agro-Unja“ w Pradze, gdzie przedstawił się za Jana Werszecky'ego, zamieszkałego w Warszawie, przedstawiciela „Towarzystwa dla handlu z Rosją sowiecką w Warszawie“.

W rozmowie z dyrektorem koncernu oświadczył, iż reprezentowane przez niego towarzystwo chce zakupić większą partję maszyn rolniczych w Czechosłowacji dla charkowskiego trustu włościańskiego.

Nadmieniając, że dotychczas zakupy czyniono w Niemczech, prosił o złożenie oferty do towarzystwa w Warszawie pod adresem: Freta 53.

Zawarto przytem prowizoryczną umowę, iż Werszecky otrzyma od każdego zamówienia 10 proc. prowizji.

Należność miala być pokryta wekslami krótkoterminowemi.

W jakiś czas później koncern otrzymał list od Werszecky'ego z zawiadomieniem, iż towarzystwo otrzymało z Rosji zamówienie na 2 miljony dolarów.

W następnym liście Werszecky donosił, iż towarzystwo zawarło z rządem sowieckim drugą umowę na dostawę maszyn rolniczych na 6 miljonów dolarów. Wykonanie zamówienia towarzystwo zamierza powierzyć koncernowi „Agro-Unja“.

Rzekomy Werszecky pisał, iż rachunki pokryte będą wekslami krótkoterminowemi. gwarantowanemi w 8 miljonach dolarów na hipotece nieruchomości, stanowiących własność towarzystwa. Ponadto jeden z najpoważniejszych banków warszawskich zgodził się rzekomo udzielić gwarancji w wysokości 4 miljonów dolarów.

Wobec tak poważnej propozycji koncern „Agro-Unja“ wysłał do Warszawy dwu swych dyrektorów pp. Stoczky'ego i Patrotnego.

Wysłanników czeskich spotkał na dworcu Werszecky i zaraz zabrawszy ich do auta, wywiózł na prowincję, gdzie pokazywał im majątki ziemskie, które miały być według jego słów własnością, nieistniejącego zresztą w rzeczywistości towarzystwa handlu z Rosją.

Po obejrzeniu majątków delegacja w porozumieniu z poselstwem czechosłowackiem w Warszawie, zażądała gwarancji bankowej w wysokości 4 miljonów dolarów.

Werszecky zgodził się. Delegacja zakupiła blankiety wekslowe za 60.000 zł. i złożyła je u jednego z rejentów.

Po wyjeździe delegacji do Pragi Werszecky połączył się telefonicznie z Pragą z lokalu bankowego i oświadczył, że bank zgadza się udzielić gwarancji tylko w wysokości 2 miljonów dolarów.

Koncern, który należał do Banku Legjonistów Czechosłowackich w Pradze, po naradzeniu się z dyrektorem tego banku, przystał na tę propozycję.

Nie polegając jednak na rozmowach telefonicznych, koncern napisał list do banku warszawskiego.

Sprawa się wydała. Korespondencję z Czech, adresowaną do Werszecky'ego na ul. Freta 53, odbierała niejaka Marja Wolicka wdowa po pułkowniku rosyjskim.

Ustalono, iż jest ona przyjaciółką oszusta. — Koliński przyznał się do planowanego przestępstwa. Osadzono go w więzieniu.

Odczyt o narodzie polskim.

W Bukareszcie znany uczony historyk i działacz polityczny prof. Mikołaj Jorga, rektor tut. uniwersytetu, wygłosił w sali Teatru Małego, przepełnionej publicznością, odczyt na temat: „Jeden wiek walki narodowej polskiej“.

Prof. Jorga wygłosił hymn pochwalny dla nadzwyczajnej żywotności narodu polskiego, który ten naród okazał nie tylko przez cały wiek dziejów porozbiorowych, nie tracąc wiary w swe zmartwychwstanie, ale również obecnie po odzyskaniu bytu państwowego.

Proces w Częstochowie.

Przed sądem okręgowym w Częstochowie rozpoczął się proces przeciwko dwum członkom PPS., Zygmuntowi Kaczykowi i Mieczysławowi Czeplińskiemu, oskarżonym o współdziałanie i pomoc w potrójnem morderstwie, jakiego w dniu 16. 10. 1930 r. dokonał członek PPS. Jan Kostrzewski, pozbawiając życia komisarza rządowego Kasy Chorych, Władysława Rojewskiego inspektora Kasy, Antoniego Furmańczyka i przygodnego pacjenta Macieja Mołdę oraz ranił w twarz i ramię naczelnego lekarza Tadeusza Biluchowskiego i sam popełnił samobójstwo.

Oskarżonym grozi kara śmierci wobec tego, że zastosowano wobec nich art. 15 przepisów przechodnich. Byłby to najwyższy wymiar kary na wypadek dowiedzenia winy podsądnym.

Ani Kaczyk ani Czepliński w pierwszym dniu procesu do winy się nie przyznali.

Postrzelenie policjanta.

Przodownik policji Michał Chwiejczak w czasie obchodu służbowego został postrzelony z rewolweru przez dwóch nieznanych osobników w pobliżu wsi Częstoborowice, pow. krasnystawskiego. Sprawcy zamachu zbiegli. Istnieje przypuszczenie, że jest to akt zemsty ze strony bandytów.

Nieuczciwy asystent.

„Kurjer Poznański“ donosi, że w Zdunach, pow. Krotoszyn aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych starszego asystenta kolejowego Władysława Królaka pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa ponad 15 tys. zł.

Radosny powrót.

Uczestnicy włoskiego lotu eskadry hydroplanów nad Atlantykiem z gen. Balbo na czele, przybyli we czwartek do Genui, powitani przez przedstawicieli władz i olbrzymie tłumyludności, które wznosiły na cześć lotników entuzjastyczne okrzyki.

Zbrojenia Francji na morzu.

W Dunkierce spuszczono na wodę kontrtorpedowiec „Aigle“. W czasie uroczystości przemawiali minister marynarki i minister wojny, który zapowiedział, że za kilka dni omawiana będzie w Izbie nowa transza programu morskiego, na podstawie której Francja po raz pierwszy skorzysta z praw, przyznanych jej przez konwencję waszyngtońską, transza ta bowiem przewiduje budowę jednegop krążownika

Zamach na życie dyplomaty

W Cannes dwaj nieznani osobnicy oddali około 10 strzałów rewolwerowych do sekretarza konsulatu włoskiego. Wszystkie strzały chybiły.

Wraca do ojczyzny?

Lotnik hiszpański major Mello Franco odjechał z Brukseli w niewiadomym kierunku.

Położenie w Hiszpanji.

Ministrem oświaty został Gascon y Marin, a ministrem marynarki admirał Rivera. Nowy rząd rozważa projekt kompromisu w sprawie Katalonji, opierając się głównie na propozycjach Camby.

W centrum Madrytu odbyła się manifestacja republikańska, na którą monarchiści odpowiedzieli kontrmanifestacją. Doszło do zajść. Policja rozproszyła manifestantów. Grupa konstytucjonalistów postanowiła nie brać udziału w wyborach. W Assomption ogłoszono stan wojenny z powodu wystąpień robotników.

Chaplin w Anglji.

Wśród pasażerów „Maurytanji“, która zawinęła we czwartek rano do portu w Plymouth, znajdował się Charlie Chaplin, który przybył do Anglji.

Kara za nietakt.

Generał Butler, który przed niedawnym czasem wywołał incydent, w związku z którym rząd Stanów Zjednoczonych przepraszał Mussoliniego, ma na jesieni ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Paradoks...

Zamiast ulg... podatki.

Sejm z większością sanacyjną zdał rzeczywiście egzamin orjentacji co do obecnego położenia gospodarczego w Polsce. Pomimo, że budżet już został uchwalony prasa nie zaniedbuje dyskusji na temat ciężarów, jakie w formie nowych podatków spadły w ostatnim okresie na społeczeństwo. „Nowy Dziennik" (nr. 49, z dn. 19. 2. br.) oświadcza:

— „Musi się to wydać paradoksem, że w chwili, gdy rząd propaguje hasło ogólnej zniżki cen i gdy społeczeństwo oświadcza gotowość za stosowania się do tego apelu, jednak pod warunkiem, że rząd umożliwi tę zniżkę przez zmniejszenie ciężarów publicznych, zamiast tego otrzymuje społeczeństwo w podarunku dalszą podwyżkę tych ciężarów". —

Rozwiązanie krakowskiej rady miejskiej.

Rada miejska m. Krakowa została rozwiązana. Załatwianie bieżących spraw gminnych powierzone zostało aż do czasu ukonstytuowania się nowej rady prezydentowi i wiceprezydentom miasta.

Cały magistrat zawieszony w czynnościach.

W środę wojewoda łódzki podpisał dekret, składający z urzędu cały Magistrat m. Radomska. Jednocześnie wojewoda zamianował komisarzem rządowem m. Radomska inspektora samorządu gminnego w Radomsku Pawła Winiewicza.

Strajk w magistracie łódzkim.

Pozostający pod wpływami Ch. D. urzędnicy socjalistycznego magistratu łódzkiego urządzili strajk jednodniowy na tle nie wypłacenia im 13-ej pensji. Strajk nie udał się, gdyż do pracy nie stawiło się tylko około 10 procent urzędników.

Przyczynę nieudania się strajku przypisać należy silnemu przeciwdziałaniu socjalistycznych związków zawodowych urzędników.

Krwawy dramat rodzinny.

W mieszkaniu rodziny Szapirów przy ul. Kraszewskiego 1 na Zniesieniu we Lwowie rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Najstarszy syn Szapirowej 32-letni Mójżesz wystrzałem z browninga w skroń zabił śpiącego brata 20-letniego Samuela. Następnie trzema strzałami w szyję policzek i rękę ciężko zranił drugiego brata 22-letniego Abrahama, poczem wymierzył broń przeciwko siostrze swej Klarze, która przybiegła na odgłos strzałów. W wyniku walki pomiędzy siostrą i bratem przy pomocy domowników udało się rozbroić i obezwładnić zbrodniarza. Morderstwo dokonane zostało na tle niesnasek rodzinnych. Ciężko rannego Samuela Szapirę odwieziono do szpitala powszechnego, Mojżesza Szapirę zaś po przesłuchaniu osadzono w więzieniu śledczem.

Zamordowanie wójta.

Dnia 17 b. m. wieczorem nieznani sprawcy strącili z mostu na rzece Mszance w Mszanie Dolnej wójta gminy Podobina, który, padając na szutrowisko, poniósł śmierć na miejscu.

Przed strajkiem w borysławskiem zagłębiu naftowem.

W Zagłębiu naftowem w Borysławiu ma wybuchnąć strajk górników w kopalniach nafty. Powodem strajku jest dążność dyrekcyj kopalni do obniżenia płac o 14 proc. W Borysławiu bawi poseł Stańczyk, który organizuje strajk. Socjalistyczne związki zawodowe urządzają zgromadzenia robotników i krzątają się energicznie około wszczęcia akcji strajkowej.

Na bruk, na bruk, na bruk...

Smutne wiadomości z Łodzi.

Z polecenia ministra-pułkownika P r y s t o r a cofnięte zostały zamówienia rządowe dla przemysłu włókienniczego w Łodzi. Przemysłowcy zapowiadają redukcje robotników.

Personel urzędniczy fabryk: kasjerzy, księgowi i inżynierowie są już masowo zwalniani z posad i otrzymują wypowiedzenia na dzień 1. marca br.

Pismo byłych wicemarszałków Sejmu do ministra skarbu.

Byli wicemarszałkowie poprzedniego Sejmu, posłowie: Czetwertyński, Róg, Żuławski, Dąbski i Zahajkiewicz wystosowali w środę do ministra skarbu pismo, w którem proszą o wystawienie im asygnaty na djety za okres czasu od rozwiązania poprzedniego Sejmu do zebrania się obecnego Sejmu.

B. wicemarszałkowie opierają się w swym żądaniu na przepisie Konstytucji, wedle którego marszałek i wicemarszałkowie Sejmu pełnią swoje funkcje między rozwiązaniem jednego, a zebraniem się drugiego Sejmu.

Jak wiadomo ministerstwo skarbu po rozwiązaniu poprzedniego Sejmu przestało wypłacać djety marszałkowi i wicemarszałkom.

Pismo, wystosowane do ministerstwa, ma znaczenie zasadnicze.

Niewypłacalność ziemian.

Nawet najdrobniejszych należności za nawozy sztuczne nie mają z czego pokryć.

Wedle doniesień z Warszawy, osoby i firmy, znajdujące się w stosunkach kredytowych ze Związkiem Ziemian, otrzymały w tych dniach poniższe pismo:

— „Warszawa, dn. 5. lutego 1931.
Kopernika 30. Skrz. poczt. nr. 99.
Związek Ziemian
Zarząd Główny.
Nr.

Do......

Śpieszymy zakomunikować WPanom, że w dniu wczorajszym odbył się w Warszawie zjazd prezesów naszych oddziałów, specjalnie poświęcony sprawom kredytowym.

W sprawie kredytów nawozowych zjazd jednomyślnie powziął następującą uchwałę:

— „Zebrani w dn. 4. lutego 1931 r. w Warszawie prezesi pięćdziesięciu kilku oddziałów Związku Ziemian, po wyjaśnieniu sobie istotnego stanu gospodarczego ziemiaństwa w powiatach i sile ich wypłacalności, — niniejszem stwierdzają, że tylko z n i k o m y odsetek z pośród ziemian będzie mógł wypłacić się n a w e t z n a j m n i e j s z e j — z pośród wyznaczonych, częściowych spłat — należności za nawozy sztuczne.

Powstrzymanie wymagalności spłat i obniżenie odsetek jest nieodzowne. Żądanie jakiejkolwiekbądź spłaty jest wobec tego, że normalnie niewykonalne — bardzo groźne, bo wykonywane bezwzględnie, przyśpieszy tylko katastrofalne załamanie się ogromnej większości ziemian". —

Komunikując o powyższem, pozostajemy

Z poważaniem
Związek Ziemian.
Zarząd Głównv.
(—) Jan Stecki.
(—) St. Górski". —

Katastrofalne położenie rolnictwa, a zwłaszcza ziemian, staje w świetle tego listu (podpisanego zresztą przez senatora z B. B. Steckiego) w całej nagiej grozie.

Gorsząca bójka.

Na środowem posiedzeniu rady narodowej w Wiedniu doszło do burzliwych zajść pomiędzy członkami klubu Heimwehry a socjal - demokratami. Mianowicie, kiedy zabrał głos poseł socjalistyczny Wallis, rozpoczęli posłowie bloku Heimwehry hałaśliwą obstrukcję, oświadczając, że nie pozwolą na to, aby przemawiał b. członek rządu komunistycznego na Węgrzech Socjal - demokraci stanęli w obronie Wallisa. Skutkiem tego doszło do bójki między obiema grupami. Prezydent musiał przerwać posiedzenie. Członkowie innych stronnictw rozdzielili walczących. Pos. Wallis oświadczył, że zarzuty, czynione mu przez Heimwehrę, są obecnie przedmiotem procesu sądowego. Po ponownem otwarciu posiedzenia udzielił prezydent głosu posłowi Wallisowi. Posłowie Heimwehry opuścili demonstracyjnie salę obrad. Pos. Wallis mógł spokojnie dokończyć swego przemówienia.

Niemcy podwyższają cła.

Gabinet Rzeszy rozpoczął dziś obrady nad przedłożonym przez ministra wyżywienia Schielego nowym programem agrarnym, przewidującym m. in. dalsze podwyżki ceł na produkty rolnicze. W związku z temi obradami prasa przypomina, że postulaty Schilego spotykały się z ostrym sprzeciwem w łonie samego rządu. Ministerstwo Gospodarstwa złożyło gabinetowi memorjał, zawierający poważne ostrzeżenia przed kontynuowaniem polityki ceł protekcyjnych na rzecz rolnictwa. Również urząd Spraw Zagranicznych wniósł protest przeciw żądaniu Schielego, ażeby rząd Rzeszy przystąpił do stopniowego anulowania umów handlowych, opartych na konwencjonalnych cłach agrarnych. Ministerstwo Pracy sprzeciwia się podwyżkom ceł agrarnych, podkreślając, że uniemożliwiłyby one przeprowadzenie regularnej redukcji cen i płac. Minister Schiele zagrozić miał dymisją w razie gdyby projekty jego zostały przez gabinet odrzucone lub w zasadniczych punktach zmienione.

Nowa stacja telefotografji.

W Lyonie odbyła się uroczystość otwarcia przez p. Bolin, wynalazcę telefotografji, stacji telefotograficznej. P. Bolin wygłosił odczyt o przeszłości i przyszłości swego wynalazku, który od r. 1925 jest na usługach państwa i dał już poważne rezultaty. Lyon jest czwartem miastem po Paryżu, Marsylji i Nicei, posiadającym instalację telefotograficzną. Podobne stacje mają niebawem powstać w Bordeaux i Strassburgu. Przewidziane jest wprowadzenie serwisu międzynarodowego przesyłki telefotogramów. Podczas uroczystości otwarcia stacja w Lyon wymieniła szereg telegramów i fotografji z Paryżem i Nicą.

Nareszcie się pojednali.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że doszło do pojednania między obiema wrogiemi grupami macedońskiemi. Przywódcy grupy Protogerowa zgodzili się na zaniechanie wszelkiej działalności politycznej, pozostawiając swoim zwolennikom swobodną decyzję, albo przyłączenia się do grupy Michajłowa, albo usunięcia się od ruchu macedońskiego. Szczegółowe warunki umowy zostaną w najbliższych dniach ogłoszone. Zawarcie pokoju nastąpiło po porannym Chrystowa, skutkiem czego grupa Protogerowa pozostała bez kierownictwa.

Wypadek na morzu.

W pobliżu Sunderlandu osiadł na skałach parowiec „Hallmoor", który odbywał podróż z Dunkierki do Tyne. Stan parowca, który został poważnie uszkodzony, jest groźny. 24 członków załogi oraz żonę kapitana przewieziono na ląd w łodziach ratunkowych. Kapitan, dwóch oficerów, 3 maszynistów i 6 członków załogi pozostało na pokładzie. Jest nadzieja, że w ciągu kilku dni uda się parowiec naprawić i zepchnąć na wodę.

Anglja proponuje zniżkę ceł.

Reuter donosi, że rząd angielski postanowił zwrócić się do rządów Niemiec, Francji, Włoch, Polski, Szwecji, Danji i Norwegji z propozycją obniżenia ceł na artykuły angielskiego pochodzenia. Nota angielska w tej sprawie obejmuje spis artykułów oraz procentowe ujęcie proponowanych zniżek, które dochodzą do 25 proc. obecnych stawek celnych.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Wilnie.

„Kurjer Wileński" dowiaduje się, że rozwiązanie wileńskiej rady miejskiej jest już sprawą przesądzoną. Ogłoszenie dekretu o rozwiązaniu rady nastąpić ma w pierwszych dniach marca.

J. I. Kraszewski. 116

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Brühl był u siebie.

Nie pytając więc, co robił, Sułkowski wbiegł na górę, nie uważając, że go poprzedził paź, który drugiemi drzwiami wpadł o nim oznajmić.

Brühl naradzał się z Hennickem, którego odprawił szybko i, nim Sułkowski, zmuszony przechodzić przez cały szereg sal i pokojów, doszedł do gabinetu, padł na kolana przed krucyfiksem, stojącym na rodzaju klęcznika, ręce złożył i zatopił się w ekstatycznej modlitwie.

Łatwość, z jaką mu przyszło przybrać tę postawę, dowodziła, że nie po raz pierwszy używał jej, gdy mu było potrzeba, aby, gdy go ktoś, niby niespodzianie, zastał pogrążonego w modlitwie. Ta postać strojnego dworaka w aksamitnym fraku, przy szpadce i w peruce fryzowanej, na rozmowie z Panem Bogiem wydała by się może śmieszną, gdyby kiedykolwiek modlitwa być nią mogła.

Bardzo często, jak świadczą współcześni, zastawano Brühla zatopionego w takich religijnych rozmyślaniach.

Sułkowski, nie pukając, otworzył drzwi i stanął w progu zdumiony; po raz pierwszy w życiu trafiło mu się pochwycić Brühla na modlitwie; oczom swoim nie wierząc prawie, stał, nie ruszając się, a Brühl, jakby otwierających się drzwi nie usłyszał klęczał ciągle plecami do nich odwrócony, z głową podniesioną, wydając głośne westchnienia. Wreszcie prawą rękę podniósł i począł się bić w piersi, schylając głowę z taką gorącością i pokorą, z takim zapałem, jak żebrak pod kościołem, gdy chce na jałmużnę zarobić.

Sułkowski nie ruszał się z miejsca, nie mógł przypuścić, aby to wszystko udaniem było i komedją, wszedł bowiem nie oznajmiony dosyć szybko, a mrok wieczora lektyki jego w ulicy widzieć nie dozwalał.

Ta scena niema trwała długą chwilę. Brühl schylił się do ziemi, rozkrzyżował ręce, słychać było szmer modlitwy. Ilekroć prawa dłoń jego się podniosła, hrabia mógł na niej dostrzec przywiązany różaniec. Nareszcie zlekka odkaszlnął.

Usłyszawszy głos, Brühl jakby przerażony porwał się, poskoczył, a ujrzawszy Sułkowskiego, zakrył sobie oczy.

— A! hrabio kochany, przepraszam... wstydzę się... zastaliście mnie na uczynku! Czasem dusza potrzebuje zbliżyć się do Stwórcy swojego. Tyle czasu poświęcamy rozkoszom ziemskim, choć chwilę pragnę oddać Bogu i modlitwie.

— To ja was przepraszam — odparł, powoli wchodząc, Sułkowski — i buduję się istotnie pobożnością waszą. Przebaczcie mi, żem przerwał modlitwę.

— A! ona się już kończyła! — zawołał Brühl i wskazał kanapę.

Świece dwie paliły się już na stole.

— Człowiek, który się tak modli, — pomyślał w duchu Sułkowski — zdrajcą być i zepsutym nie może: to nieprawdopodobieństwo.

Ciężar mu spadł z serca. Popatrzał na Brühla. Ten miał minę ledwie rozbudzonego po modlitwie, rozmarzonego nią jeszcze, nie ostygłego po ekstazie.

— No, — rzekł Sułkowski powoli, rozpierając się wygodnie — wiecie, że jadę?

Spojrzał Brühl, nie okazał wzruszenia, smutną twarz przybrał.

— Czynicie, co się wam podobało — odparł powoli. — Ja ani pochwalałem tej podróży, anim wam jej radził! Szczerze powiedziawszy, byłem przeciwko niej i jestem. Naprzód, że przy królu nikt was nie zastąpi: to próżno. Z wami otwartem być mogę i muszę, powinienem. Z ciężkością mi to wymówić przychodzi: królowa jest panią świętą, pobożną, przywiązaną do króla, ale kobietą. Wpływ jej, który tylko wasz mógł przeważać, zwiększy się przez to, król popadnie w niewolę jej i ojca Guarini. Znaleźliście mnie na modlitwie, widzicie, żem pobożny, katolikiem zostałem i jestem nim szczerze, ale nie radbym, aby księża zbyt wyłączny wpływ mieli na umysł króla. Nasz drogi pan i tak aż nadto im jest posłuszny, z krzywdą swych saskich poddanych.

Sułkowski słuchał z uwagą wielką.

— Mój Brühl, — rzekł — masz najzupełniejszą słuszność w tem, co mówisz, ja całkowicie podzielam zdanie twoje. Wszystko to prawda. Lecz ty tu zostajesz w miejscu, a ja nie zabawię długo. Masz mi za złe że jadę, ale ja żołnierzem jestem. Król mi dał dowództwo, wojny się spodziewam, przekonałem pana, że jest nieuchronną, że Saksonja korzystać musi z położenia Austrji i upomnieć się o swe prawa. To powód, dla którego chcę wprawy rycerskiej nabyć, jadę więc jak widzisz dla fantazji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Po maju pytam, czemu Piłsudski odrazu nie stał się dyktatorem, czemu połowy nie wystrzelał, na stos nie poprowadził? On to sobie rozłożył na pewien przeciąg czasu, na raty...“

A więc straszenie nie tylko nowym Brześciem. W tych czasach wielkiego przesilenia politycznego i gospodarczego, kierownicy nawy państwowej rozmyślają nie nad naprawą, nie nad programem pracy, ale **całą pasję wkładają w zwalczanie bezwzględne tych, którzy mają odwagę wskazywać na ich błędy i nawoływać ich do zejścia z drogi, która prowadzi do katastrofy.**

Jakież rezultaty daje takie postępowanie? Napewno **nie przestraszy ono opozycji.** Nie złamał nas Brześć, nie ugięły więzienia i prześladowania, ponieważ wierzymy, iż **dobrze służymy ojczyźnie, zwalczając sanację. W dalszym ciągu będziemy prowadzili walkę w obronie prawa i godności narodu. Straszenie Brześciem i rozstrzeliwaniem na raty nie sprowadzi nas z drogi walki z obecnym systemem.**

Metoda takiego straszenia szkodzi Polsce nazewnątrz. Świadczy ona bowiem, iż w państwie polskiem panują stosunki conajmniej dziwne i że Polską rządzi się nie według prawa. To wywołuje brak zaufania nazewnątrz i uniemożliwia kredyt. Oto następstwa mów p. ministrów i posłów z B. B.

„Sanacja“ zdaje sobie sprawę z tego, że kończy się jej „karnawał polityczny“, w którym, używając bez głębszego zastanowienia, nabroiła bardzo wiele, zdaje sobie sprawę z tego, że nadchodzi nieunikniona chwila, w której rachunek przyjdzie zdawać przed narodem i historją ze sprawek swoich, wie, że wyrok narodu i historji potępi ją i pamięć jej przeklnie. Ślepi chyba musieliby być sanatorzy, aby nie widzieć, że naród i kraj cały nie szał karnawału, lecz prawdziwy popielec przeżywa od lat blisko pięciu! Że życie obywateli tak w miastach jak na wsi, to istotnie jakby życie wielkopostne!

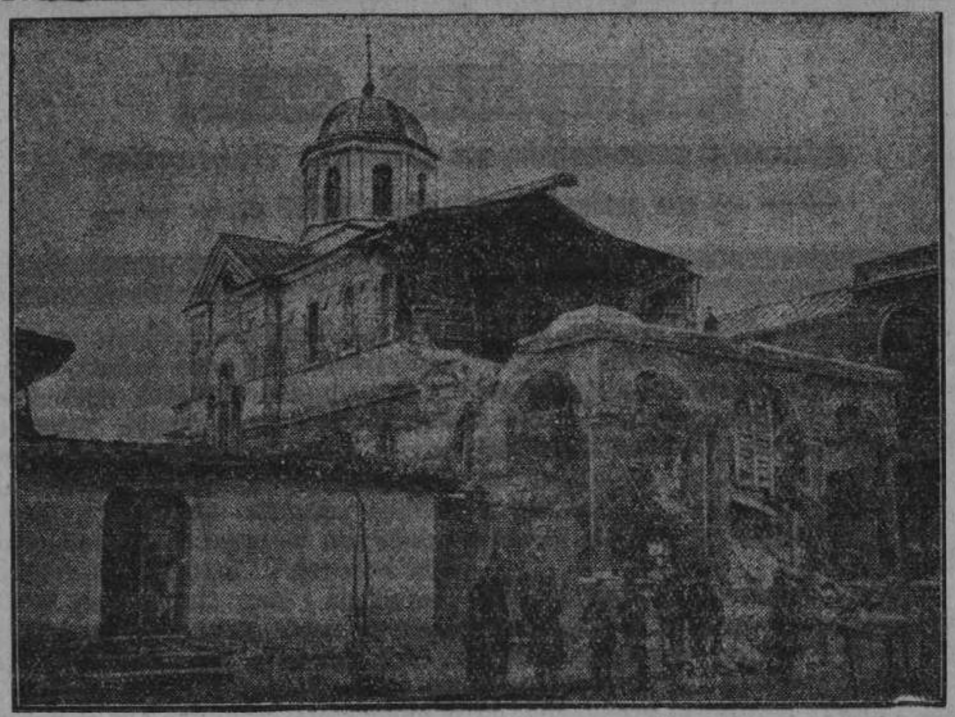
To nie kraj, nie społeczeństwo się bawi! To do swoich pić należało! Sanacja zaczęła szalony karnawał przed pięciu laty. Wówczas to zadęły sanacyjne surmy na triumf, zawarczały bębny i kotły na hołd w pochodach i galówkach bizantyńskich, a wśród tej piekielnej muzyki karnawałowej, wśród tego zgiełkliwego w kotły bicia i trąb grania święcą się nad Polski cywilizacją, praworządnością i znaczeniem mocarstwowem upiorne zapusty i maskarady, wśród których tańczą opętańczy taniec poczwarne widma brzeskich oprawców...

Czas już skończyć tę maskaradę! Wymaga tego interes narodu i państwa, aby ten piekielny karnawał sanacji się skończył. Warunki bowiem w Polsce nie polepszą się dopóki nie zacznie się dla sanatorów popielec i czas pokuty. Nie wiemy, czy obecny popielec zbiegnie się z popielcem sanacji, ale wiemy, że społeczeństwo całe pragnie jak najgoręcej, aby ten popielec sanacji nadszedł jak najrychlej, aby ci, co tak koszmarnie zaciężyli nad rzeczywistością polską w ostatnich latach, sczezli i w proch się obrócili.

A po każdym popielcu, po każdym przeżytym czasie pokuty wielkopostnej następują święta — zmartwychwstania... zmartwychwstanie z błędów, z nędzoty, utrapień i zła — zmartwychwstanie do lepszego, promienniejszego jutra, blasku pełnego i chwały!

Przyjdzie niechybnie wielki post „sanacji“, a ci, których sumienia w czasie politycznego karnawału zatyły w sadle luzów budżetowych i dyspozycyjnych funduszów, ukorzą się i zginą, a wtedy **jasny obraz Polski,** który czarnym swym cieniem przesłonili, **zajaśnieje w glorji zmartwychwstania!** Spłyną podłe, obrzydliwe szumowiny, które wydostały się na wierzch, a **będzie jasna, uczciwa, mocarstwowa Wielka Polska!**

Cz—a.



Po trzęsieniu ziemi w Albanji.
Zburzona katedra w mieście Korica.

Niebezpieczeństwo „piatiletki“ sowieckiej

Francuski finansista Permentier o „piatiletce“ i jej skutkach.

Paryż, 20. 2. (Radjo).

W dzisiejszym „Matin“ ogłasza Sauerwein wywiad z wybitnym finansistą francuskim J. Permentier. Był on głównym rzeczoznawcą finansowym przy obradach nad planem Dawesa i Younga, ostatnio odbył dłuższą podróż po Rosji, aby zapoznać się z wykonaniem t. zw. „piatiletki“.

Permentier stwierdza, że plan piatiletki udaje się w 75 — 80 proc. Dzięki sprzedaży zboża, drzewa, nafty i innych produktów Rosja ma dość środków na zapłacenie zagranicznych maszyn i techników, z których pracy skwapliwie korzysta. Dotychczas punktualnie wywiązywała się ze swych zobowiązań. Ford, General Motors i inne firmy przemysłowe nie miały powodu do skarg.

Wszystko wskazuje na to, że Rosja już w najbliższym czasie stanie się niebezpieczną; może już w najbliższych miesiącach uda jej się zrujnować i pogrążyć w wir zamieszek wewnętrznych te kraje, które żyją przeważnie z handlu zagranicznego.

Po przeprowadzeniu planu „piatiletki“ Rosja produkować będzie 17 miljonów tonn żelaza surowego, z czego 10 miljonów na eksport. Produkcja nafty wzrosła już z 2,75 miljonów tonn w r. 1928 na 4,6 miljonów tonn w r. 1930. Olbrzymi eksport nafty zdusił już cenę o 50 proc. i wielkie koncerny naftowe dotkliwie odczuwają dumping sowiecki.

W normalnych warunkach ludności kraju pozostawia się tyle ile ona produkuje. W Rosji otrzymuje ona zaledwie połowę tego co zarobi i zarobki na pewno nie zwiększą się choć produkcja wzrośnie czterokrotnie.

Obecne rządy potrwają w Rosji na pewno jeszcze lata całe, bo czerwona armja nie ma powodu być niezadowoloną. Jest ona jedyną „partją“ korzystającą z względnych swobód i dobrobytu. Reszta ludności drży przed władzą.

Aby odeprzeć niebezpieczeństwo rosyjskie, istnieje tylko jeden sposób: trzeba stworzyć jednolity front przeciwrosyjski.

Sauerwein pyta wkońcu, czy Genewa, dokąd zaproszono także rząd sowiecki, będzie odpowiednią drogą do załatwienia tej kwestji.

Niezwykły pomysł oficera niemieckiego.

Aby zwrócić uwagę na swój wynalazek, strzelał z działa w Berlinie.

Mieszkańcy dzielnicy zachodniej Berlina zaalarmowani zostali we czwartek wieczorem hukiem 5 wystrzałów, które, jak się okazało, dane zostały z działa szybkostrzelającego, zmontowanego na balkonie jednego z domów w pobliżu ogrodu zoologicznego. Pociski padły na dach sąsiedniego domu i wyrządziły znaczne szkody. Policja przeprowadziła niezwłocznie rewizję w domu, z którego padły strzały, aresztując sprawcę wybryku.

Jest nim emerytowany oficer niemiecki Jan Lautin, który od dłuższego już czasu zajmował się eksperymentami artyleryjskiemi, utrzymując, że udało mu się skonstruować działo, strzelające bez prochu. Z wynalazkiem tym Lautin zgłosił się do władz wojskowych, które jednak wynalazku jego nie uznały. Obecnie więc Lautin przez ostatni eksperyment chciał zwrócić uwagę na siebie i dowieść, że istotnie wynalazł nowy typ działa szybkostrzelnego i to bez prochu.

Severing usiłuje ostudzić zapały stahlhelmowców.

Na konferencji pruskich nadprezydentów regencyj minister spraw wewnętrznych Severing wygłosił znamienną mowę, w której m. in. określił akcję plebiscytową Stahlhelmu za rozwiązaniem sejmu pruskiego jako czczą demonstrację pozbawioną jakiegokolwiek poważniejszego znaczenia. O ile zbadanie podpisów pod wnioskiem stahlhelmowców wykaże, że w żądaniu swem stahlhelmowcy zastosowali się do przepisów ustawodawstwa, w takim razie rząd pruski ogłosi referendum w terminie przepisanym. Minister zaznaczył z naciskiem, że akcja plebiscytowa organizacyj stahlhelmowych obciąży bardzo znacznie skarb państwa. Plebiscyt kosztować będzie państwo półtora miljarda marek.

Wydarzenia polityczne w Niemczech z ostatnich kilku tygodni sprawiły na ministrze wrażenie, jakoby pewne koła niemieckie dotychczas nie zdołały się jeszcze wyzwolić z pod wpływów psychozy wojennej. Wszelki zamach na obecny ustrój polityczny Niemiec musi być z całą bezwzględnością odparty. Należy zerwać wreszcie z polityką frazesów. Rząd rozporządza dostatecznemi środkami, zapewniającemi mu absolutną wyższość nad hitlerowcami.

Dezercja hajdamaka

z bronią w ręku.

Okręgowy sąd wojskowy w Poznaniu skazał Butyryna Eljasza za dezercję z bronią w ręku na półtora roku więzienia.

Butyryn, korzystając z tego, że baon podchorążych rezerwy, do którego został przydzielony, znajdował się w listopadzie ub. r. na koncentracji w okolicach Poznania, zdezerterował z zamiarem przedostania się do Niemiec. Nad granicą niemiecką został przytrzymany przez dwóch gospodarzy Polaków, którzy go rozbroili i oddali w ręce władz. W czasie eskortowania usiłował przekupić gospodarzy, ofiarując im po tysiącu dolarów za wolność.

Rozprawa przyniosła sensacyjne szczegóły. Okazało się, że Butyryn, jako syn ubogiego chłopa ukraińskiego z Czernilowa, ukończył szkołę średnią, dzięki zapomogom bratniej pomocy uczniów gimnazjalnych.

Lojalny początkowo w stosunku do państwa polskiego, pod wpływem broszur agitacyjnych zmienił swe przekonanie, stając się wybitnym nacjonalistą ukraińskim. W czasie służby wojskowej niejednokrotnie wyrażał się z entuzjazmem o akcji sabotażowej Ukraińców oraz szczycił się osobistą znajomością z wszystkimi wybitnymi sabotażystami. Krótko przed wcieleniem go do wojska dokonano u niego rewizji mieszkaniowej, przyczem znaleziono większy zapas amunicji. Z tego tytułu toczy się przeciw niemu śledztwo policyjne.

W ostatniem słowie oskarżony podkreślił, że mimo wyroku nie chciał i nie będzie służył w polskiem wojsku.

Ostatnia konfiskata.

W związku z ostatnią konfiskatą „Gazety Wąbrzeskiej“ nr. 20 z dnia 17. lutego br. doręczono nam poniższe postanowienie Sądu Grodzkiego w Toruniu:

Sąd Grodzki w Toruniu.
L. dz. 111. Ko. 117/31.

Postanowienie.

W sprawie zajęcia czasopisma „Gazeta Wąbrzeska“ Sąd Grodzki w Toruniu dnia 16. 2. 1931 r.

postanowił:

zarządzić zajęcie i odebranie wszystkich egzemplarzy czasopisma „Gazeta Wąbrzeska“ z datą 17. 2. 1931 r., znajdujących się w ekspedycji oraz u publicznych sprzedawców, a także egzemplarzy, wystawionych na widok publiczny, albowiem zamieszczony w temże czasopiśmie art. pod tyt.: „11-ta rocznica“ zawiera w swej treści w ustępach od słów „Dziś na Pomorzu rej wodzą i ton nadają nowoupieczeni“ aż do słów „Pomorzanie dla Pomorza i dla Polski“ wszelkie znamiona wykroczenia z § 360 l. 11 k. k., co uzasadnia zajęcie w myśl art. 152 i 153 kpk. łącznie z art. 23 i nast. ust. prasowej z dnia 7. 5. 1874 i § 40 k. k.

Sąd Grodzki:
(—) Chmurzyński.
Za zgodność:
podpis nieczytelny.
Sekretarz Sądu Powiatowego.

Jędrzej - oszczerca przegrywa.

Tarcia między socjalistami sanacyjnymi (t. zw. „dawna frakcja rewolucyjna PPS.“, czyli BBS.) nie ustają. Rozdźwięki pogłębiają się z dnia na dzień.

Ostatnio odbyło się w stolicy posiedzenie zarządu głównego związku zawodowego metalowców, na którem 18-tu głosami przeciwko dwum przyjęto uchwałę tej treści, iż związek ma stanąć na stanowisku czysto klasowem i opowiedzieć się za Jaworowskim, a przeciwko Jędrzejowi Moraczewskiemu.

Dowodzi to, że w poglądach socjalistów sanacyjnych zaszły duże zmiany, dawniej bowiem metalowcy popierali bez zastrzeżeń Moraczewskiego.

Walka tego ostatniego z Jaworowski o dusze robotnicze trwa nadal.

Z komisji senackiej.

Na czwartkowem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Senator Meissner (Kl. Nar.) zwrócił uwagę na konieczność fortyfikacji granicy zachodniej, krytykował stosunki panujące w ministerstwie, poruszył sprawę procesu mjr. Kubali, wreszcie skrytykował rozkaz wiceministra spraw wojskowych w sprawie Brześcia. Mówca wniósł szereg poprawek oszczędnościowych.

Referent sen. Wyrostek (B. B.) przeciwstawiał wnioskom sen. Meissnera.

Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym emerytury, renty inwalidzkie i długi państwa.

Redukcje i redukcje...

Niedawno w łódzkim monopolu spirytusowym przeprowadzono daleko idące redukcje personelu urzędniczego. Obecnie państwowa ta wytwórnia przystępuje do ograniczenia ilości pracy. Od dnia 1 marca br. będzie czynna tylko przez 5 dni w tygodniu.

Komornik odebrał sobie życie.

W Gdyni wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia komornik sądowy Malecki. Powodem samobójstwa były rzekome nieporozumienia rodzinne.

Bez wyniku.

W środę, 18 bm. odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli robotników z pracodawcami w związku z wypowiedzeniem umowy w kopalniach kruszców i cynku. Pracodawcy wysunęli żądanie obniżenia zarobków o 10 proc. Przedstawiciele robotników żądanie to odrzucili, wobec czego pertraktacje nie dały żadnego wyniku.

List pasterski.

JE. ks. biskup Stanisław Adamski, pasterz diecezji śląskiej, wydał list pasterski do wiernych swej diecezji, poświęcony rozważaniom wielkopostnym na tle Męki Pańskiej.

Samobójstwo urzędnika.

W Gąbkach, pow. Śrem, postrzelił się ciężko w zamiarze samobójczym kierownik agencji pocztowej Ludwik Szymoniak. Zawezwane z Poznania pogotowie ratunkowe odstawiło Szymoniaka w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Wskutek zasp śnieżnych.

Wskutek wielkich opadów śnieżnych w pow. lipnowskim uległa przerwie komunikacja autobusowa między Włocławkiem a Lipnem oraz między Lipnem a Sierpcem i Rypinem.

Obowiązek chrześcijański i społeczny.

III.

(Zastrzeżenia i uwagi.)

Mowią dziś nieraz: niezdolni do pracy mają przecież nad sobą „opiekę społeczną", dostają renty i wsparcia z gmin. Nie przeczę, że publiczna opieka społeczna należy do zadań państwa i samorządów, ale trzeba też przyznać, że w niej tkwią błędy zimnego biurokratyzmu i te się mszczą. Biurokratyzm trzyma się gołej litery ustaw i przepisów, a nie potrafi wniknąć w ducha, nie umie odczuć i uwzględnić delikatnych nieraz, szczególniejszych okoliczności, ani nie pragnie wlać w udzielaną pomoc ducha miłości tak, że niesiona pomoc staje się dla biednego przykrością i upokorzeniem. Nie koi ona ran społecznych, a raczej nieraz rozdraźnia je i rozognia. Jakże to często słyszy się obawę: obym na starość „nie przyszedł na gminę" i „stał się jej ciężarem". Naszem zdaniem stokroć byłoby lepszem, gdyby państwo i komuny swoje świadczenia dawały Stow. Charytatywnym, których członkowie i członkinie, dając świadczenia komunalne i ofiary zebrane, daleko indywidualniej i skuteczniej zaradzałyby biedzie, a zaprawiałyby tę **pomoc duchem miłości i współczucia z pomocą materjalną łącząc też pomoc duchowną.** Boć funkcjonarjusze państwowi i komunalni nie mogą obowiązku tego wypełniać należycie, mając moc innych, i traktując je jako „odwalanie roboty". — Tylko taka, zaprawiona miłością i szczerą braterską troskliwością opieka społeczna przyniesie rzeczywiste korzyści i biednym i społeczeństwu. Dlatego z całą stanowczością musimy potępiać zamiary „upaństwowienia całej opieki społecznej i akcji charytatywnej". Jak ociężale działa maszyna biurokratyczna, jak mało jest wrażliwa na specjalne stosunki, o tem dostatecznie **przekonujemy się z działania różnych Ubezpieczalni, gdzie to udzielenie renty wzgl. pomocy uzależnione jest od tysiąca drobiazgowych przepisów i warunków, że nieraz potrzebujący prędzej doczeka się śmierci, niż pomocy.** Za zimną i za sztywną jest ręka biurokratyzmu.

Drugi, nader przykry, niechrześcijański objaw rodzi biurokratyczna opieka społeczna: wyziębia lub wyniszcza chrześc. poczucie obowiązku miłosierdzia. Nieraz to przecież słyszy się: płacimy dość podatków i świadczeń społecznych, i jeszcze mam dawać pryw. ofiary? Zapomina się, że ustawowa opieka jest bardzo drogą, a niestety częstokroć niedostateczną, że ustawowa opieka nie zwalnia nas od osobistego obowiązku miłosierdzia chrześcijańskiego, bo **miłosierdzie chrześcijańskie jest obowiązkiem tak wielkim, iż od jego spełnienia uzależnione jest nasze zbawienie. „Błogosławieni miłosierni albowiem miłosierdzia dostąpią".** — oto słowa Boga samego, wskazujące na doniosłość i potrzebę wykonywania indywidualnych uczynków miłosierdzia.

Szereg uwag nasuwa przy tej sposobności ściśle złączona ze sprawą pełnienia miłosierdzia dziś tak aktualna sprawa pomocy bezrobotnym. Każdy obywatel o ile nie pozbawił się sam prawa do życia przez popełnienie zbrodni, posiada prawo do życia, a zatem też prawo do środków, niezbędnych dla utrzymania zdrowia i życia, ma prawo do zdobywania w uczciwy sposób tych środków. Wszyscy zdolni do pracy, uprawnieni są do odpowiedniej ich siłom i zdolnościom pracy i godziwego wzamian za pracę zarobku na utrzymanie siebie wzgl. rodziny. Dlatego zasadniczo **obowiązkiem jest państwa wzgl. rządu stwarzać takie warunki gospodarcze, by wszyscy obywatele wedle sił, zdolności i stanu mieli pracę i godziwy zarobek.** O ile wskutek nadzwyczajnych okoliczności normalnej dla obywateli pracy zabraknie, winien rząd dbać o nadzwyczajne, produktywne prace, a w ostateczności wyszukiwać zagranicą pracę i otaczać tam swoich emigrantów należytą opieką prawną, materjalną i religijno-moralną. Z państwem wzgl. rządem współpracować winno całe społeczeństwo, które z poczucia chrześc. obowiązku społecznego w stwarzaniu odpowiednich warunków do pracy i zarobku w miarę możności z rządem winno współdziałać.

Każdy obywatel, zdolny do pracy, ma też obowiązek podejmować się pracy i wykonywać ją sumiennie wedle sił swoich i zdolności. **Obywatel, któryby odmawiał pracy,** choć ją otrzymać może, **staje się szkodnikiem społeczeństwa i państwa, i pozbawia się sam prawa do opieki społecznej.** Państwo wzgl. komuny winny mieć prawo narzucenia takim przymusowej pracy. Osobnikom zaś, którzy zarobku nadużywają i go marnują, powinno się ograniczyć lub całkowicie odebrać prawo rozporządzania zarobkiem, stawiając ich pod kuratelę.

O ile mimo wszystkich usiłowań i starań pracy ni zarobku niema, państwo wzgl. społeczeństwo mają **obowiązek dostarczenia bezrobotnym i ich rodzinom niezbędnych środków utrzymania.** Poważne jednak względy w wypadkach takich wymagają, **aby nawet w tych razach wymagać choćby małoproduktywnej lub wręcz nieproduktywnej pracy,** byleby nie zabijać poczucia obowiązku pracy, **byleby nie wytwarzać „zawodowych bezrobotnych".** Zasiłki z funduszu bezrobocia i sam fundusz są wedle naszych zapatrywań wręcz błędną opieką. **Gdyby oddano sumy zasiłkowe do dyspozycji komun,** choćby z obowiązkiem odp. dopłaty, **komuny mogłyby za to przeprowadzić produktywne inwestycje i nie byłoby bezrobocia.** Fundusz bezrobocia, utworzony znów na zasadach socjalistycznych, nie wiele daje pomocy, a **więcej wyrządza szkód moralnych i materjalnych, tak jednostkom, jak całemu społeczeństwu i państwu.** Teraz zimą trudno stworzyć pracę, a bezrobotni i ich rodziny głodują. Dlatego społeczeństwo ma święty obowiązek, zbiorowo nieść im doraźną pomoc. W przyszłości zaś **„fundusz bezrobocia" należy przekształcić na „fundusz pracy".** X.

Najwyższy czas!

odnowić przedpłatę za „Gazetę Wąbrzeską"

— — — na miesiąc marzec 1931 r. — — —



Nowy premjer hiszpański admirał Aznar.

Już siódmy miesiąc w więzieniu.

Zagadka byłego posła Kwiatkowskiego.

Pod powyższym tytułem pisze „Gaz. Warsz." (nr. 58 z d. 19 bm.):

— „Wszyscy więźniowie ponurego więzienia brzeskiego — Polacy są już oddawna na wolności, z wyjątkiem jednego: b. posła ziemi pomorskiej, Kwiatkowskiego. Z więzienia brzeskiego przewieziono p. Kwiatkowskiego do więzienia w Toruniu a z Torunia — do więzienia w Starogardzie. Człowiek ten już siódmy miesiąc siedzi za murami i, jak to stwierdził, w Sejmie poseł pomorski Sacha:

— „nie wiedząc do dnia dzisiejszego, jakie są jego przewinienia". —

Ponura jest ta zagadka b. posła Kwiatkowskiego. Bo jak wytłumaczyć przepisami prawa fakt, że obywatela przez siedem miesięcy trzyma się w mrokach celi więziennej bez uświadomienia, za jakie przestępstwo pozbawiono go wolności?

Podobno p. Kwiatkowskiemu zarzuca się jakieś przekroczenia wekslowe. Ale Sacha stwierdza, że nie zgłosił się żaden wierzyciel z żądaniem wytoczenia p. Kwiatkowskiemu sprawy sądowej. Nic nie wiemy o poszkodowanych przez p. Kwiatkowskiego jednostkach, a wszyscy wiemy, że władze zdecydowały się przez przeszło pół roku trzymać tego człowieka w więziennej kamerze. A wiemy także, że niejaki Dębowski podprokurator, a więc urzędnik państwowy, przez sąd został skazany na więzienie za defraudację, wiemy, że wyrok przeszedł już przez dwie instancje a skazany... zażywa wolności i to za niewielką kaucją...

Tak: zagadka więzienia b. posła Kwiatkowskiego, ostatniego więźnia brzeskiego, Polaka, obchodzi szeroką opinję publiczną właśnie tak samo, jak obchodzi szeroką opinję wymiar sprawiedliwości w Polsce. Bo p. Kwiatkowski skazany przez sąd na więzienie nie został, a ponieważ, jak pos. Sacha twierdzi, sam nie wie, za co pozbawiono go wolności, więc tem bardziej opinja publiczna w Polsce wiedzieć tego nie może...

Ale echem już po Polsce rozeszły się słowa posła Sachy w Sejmie:

— „Siedział przed wojną 16 miesięcy w więzieniu pruskiem za pracę narodową polską"... —

— ...„po przyjeździe do Polski z Westfalji cały prawie swój majątek złożył na pożyczki państwowe"... —

Toteż opinja chce już wreszcie wiedzieć: na jakiej podstawie więzionego w Brześciu b. posła Kwiatkowskiego przetrzymuje się dotąd za murami więzienia?" —

Mąż karmiony arszenikiem.

Jak żona chciała zostać wdową.

Pisma łódzkie donoszą:

W domu przy ul. Asnyka nr. 6, na Chojnach, zamieszkują małżonkowie Toporscy.

Michał Toporski zwrócił od pewnego czasu uwagę, iż czuje się źle z przyczyn niewiadomych, przyczem najgorzej czuje się po spożyciu jakiegokolwiek pokarmu w mieszkaniu. Ponieważ Michał Toporski z dnia na dzień gorzej wyglądał — sąsiedzi zwrócili mu uwagę, iż może go ktoś truje.

Jakkolwiek Toporscy pobrali się zaledwie przed kilku laty, mąż zaczął podejrzewać o trucicielskie usiłowania swoją żonę, Paulinę. Gdy przy spożywaniu obiadu poczuł dziwny smak zupy, wstał od stołu, a wziąwszy trochę zupy do szklanki, poszedł z tem do XIV komisarjatu.

W komisarjacie ustalono po odesłaniu zupy do analizy, iż zawiera pokarm ten arszenik.

Wobec tego odkrycia skierowano do mieszkania Toporskich funkcjonarjuszy P. P., jednakże tam okazało się, iż Paulina Toporska, przeczuwając najwidoczniej, dokąd poszedł mąż z postawioną przed nim zupą, zbiegła.

Cuda medycyny.

Chora, której przez dwanaście lat wlewali pożywienie wprost do żołądka.

W wiedeńskiem towarzystkie lekarskiem przedstawił ostatnio docent Demel pacjentkę, która przed dwunastu laty wypiła w celu samobójczym ług, w następstwie czego nastąpiło zbliznowacenie i niedrożność przełyku. Pacjentka była skazaną na śmierć głodową, gdyby nie zabieg operacyjny, polegający na otwieraniu jamy brzusznej i wprowadzeniu do żołądka sondy gumowej, której drugi koniec wszyto do powłok brzusznych.

Odtąd przez dwanaście lat pacjentka ta była odżywianą z ominięciem zarośniętego przełyku. Wlewano jej mleko i inne płynne środki spożywcze, wprost przez sondę do żołądka.

Obecnie zaś, pacjentka ta leczona jest w kierunku przywrócenia drożności przełyku — przełyk mianowicie jest od strony żołądka i od strony jamy ustnej systematycznie rozszerzany drogą elektrolizy a przedewszystkiem mechanicznie.

Obecnie pacjentka może już połykać (po raz pierwszy od dwunastu lat) mleko drogą normalną, przez jamę ustną. Jest nadzieja, że wkrótce będzie mogła jadać jak normalny człowiek — wówczas oczywiście wyjmie się jej sondę i zaszyje otwór w żołądku i w powłokach brzusznych.

Najstarsze rękopisy chińskie.

Donoszą ze Sztokholmu: Słynny podróżnik szwedzki Sven Hedin, który niedawno powrócił z Chin, w przemówieniu wygłoszonem w Sztokholmie, opowiedział, iż jedna z grup, należących do jego ekspedycji, odnalazła w Chinach 6200 manuskryptów na drążkach drewnianych, zawierających sprawozdania wojskowe oraz księgę, zawierającą 78 arkuszy drewnianych, związanych sznurkiem. Manuskrypty datują się z przed 2000 lat, mimo to jednak są zupełnie czytelne. Wedle oświadczenia znanego chinologa Bernarda Karlgrena, prof. uniwersytetu w Gothenburgu, są to najstarsze manuskrypty chińskie, jakie dotychczas odnaleziono. Profesorowi temu powierzono odcyfrowanie tekstów

Przegląd prasy.

Nieudała pożyczka.

W ub. tygodniu bawiła w Polsce grupa kapitalistów szwajcarskich, a prasa „sanacyjna" dawała do zrozumienia, że chodzi o pożyczkę dla Polski.

„Z wycieczki tej wynikło jednak coś przeciwnego, niż się spodziewano. Oto pisma donoszą z Gdyni, że wycieczka szwajcarska, która przybyła tam 12 lutego, była witana wszędzie huczno, a na śniadaniu, wydanem przez prezydenta Bilka, oświadczył kierownik wycieczki Ziegerli, że Szwajcarja nie dysponuje obecnie kapitałami na długoterminowy kredyt. Gdyby Szwajcarzy chcieli sfinansować wszystkie projekty, przedłożone im dotychczas w Polsce, to w całej Szwajcarji nie starczyłoby na to pieniędzy.

Odmowa, ubrana w gładką formę dyplomatyczną".

Maski.

Feljetonista „Polonji" w ten sposób żegna karnawał:

Już post w drzwi puka, post-pokutnik
co „śledzia" w herbie nosi...
Skończą się tany, skończą bale,
reduty, maskarady...
Suknie balowe, fraki pójdą
na dłużej do... szuflady...
Znikną wnet maski... Colombina,
co wiodła rej zabawy
wróci za ladę, do maszyny,
lub między szkolne ławy...
Pierot, co zwodził Colombiny
do pracy znów zasiędzie
i tak, jak dotąd, już do biura
wciąż spóźniać się nie będzie
Indyjski nabab, maharadża
postara się pomału
pospłacać... drobne „rachuneczki"
z okresu karnawału...
Markizy, co na licznych balach
lśniły i królowały
uszyją z sukien swych... sukienki
dla swych córeczek małych.
Zamilkną skocznych tanów dźwięki
śmiech, gwar, hołubców bicia...
Zdejmiemy maski... Wrócim znowu
do codziennego życia...
Tylko mi żal tych niewolników
swych posad i poborów,
co nawet w poście muszą chodzic
wciąż w maskach... sanatorów!

Zacząć z góry.

„Słowo Pomorskie" przypomina zalecenie jednego z ministrów co do „zaciskania pasa" i wskazuje, że w ostatnich czasach:

Wartość produkcji poważnie się zmniejszyła, obroty o jedną trzecią część spadły, konsumcja wewnętrzna zaledwie dyszy, ceny eksportowe obniżyły się poważnie, bezrobocie, protesty, licytacje maszerują poważnemi kolumnami, — a jednak wpływy podatkowe pozostały prawie niezmienione.

Więc zacisnąć pasa, ale może również i u tych, którzy z zaciśniętych żołądków płatnika chcą przeprowadzić jednostronny eksperyment oszczędnościowy. Zacząć od góry.

Czy z tych rozmów coś wyniknie?

Z New Delhi donoszą, że kolejna rozmowa wice-króla z Gandhim ma się odbyć z chwilą, gdy Gandhi zasięgnie zdania wybitnych przedstawicieli społeczeństwa hinduskiego w rozmaitych aktualnych kwestjach.

Produkcja żelaza i stali w Europie.

Rok 1930 w europejskiej produkcji żelaza i stali zaznaczył się poważnem zmniejszeniem się wytwórczości. Produkcja stali spadła z 59 miljonów tonn na 49 milj. tonn, zaś produkcja surówki z 50 milj. tonn na 42 milj. tonn.

Komisarz rządowy.

Dekretem z dnia 13. lutego 1931 r. Nr. 414/U. IV. pan Minister Pracy i Opieki Społecznej odwołał p. Stefana Wilczyńskiego, naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej urzędu wojewódzkiego w Poznaniu z poruczonych mu obowiązków komisarza rządowego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Poznaniu.

Jednocześnie zamianował pan Minister Pracy i Opieki Społecznej dekretem z dn. 13. lutego 1931 r. Nr. 8757/Pr. II. 425/U. IV. komisarzem rządowym zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Poznaniu p. dr. Wojciecha Adamczaka.

Mefisto Feliks,
król magików.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sobota Eleonory
Niedziela, Katedry św. Piotra.

⊙ **Dyżur lekarski.** W przyszłą niedzielę pomocy lekarskiej członkom Kasy Chorych w Wąbrzeźnie udzielać będzie w wypadkach nagłych p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy.

⊙ **Zgon.** We czwartek rano o godzinie 5.50 zmarła śp. Marjanna ze Słupskich Lewandowska. Eksportacja do kościoła parafjalnego odbędzie się w poniedziałek o godz. 4-ej po poł., a wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku we wtorek o godz. 9-ej przed poł.

Pogrążonej w ciężkiej żałobie rodzinie śp. Zmarłej przesyła redakcja naszego pisma wyrazy szczerego współczucia.

⊙ **Posiedzenie Powiatowego Komitetu Floty Narodowej** odbyło się dziś przed południem w gmachu Starostwa Powiatowego. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

⊙ **Odznaczenie.** Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Woj. R. P. w Warszawie przyznał p. Konradowi Góralskiemu, kupcowi z Wąbrzeźna, dyplom uznania i odznakę za 10-letnią przynależność i pracę w Zw. Inwal. Woj. Wręczenia dyplomu i odznaki dokonał zarząd tut. Koła Zw. Inw. Woj. w dzień imienin p. G. d. 19 bm.

Odznaczonemu p. Góralskiemu redakcja przesyła gratulacje.

⊙ **Turniej hokejowy.** W przyszłą niedzielę, dnia 22 bm., urządza miejscowy Gimn. Klub Sportowy „Vambresia" zawody hokejowe na lodzie przy udziale drużyn zamiejscowych. Zawody odbędą się na torze przy szałasie wioślarskim.

⊙ **Odpowiedź Leonarda Gryzy na notatkę w „Głosie Wąbrzeskim": „Dla ścisłości".** Pan Leonard Gryza nadesłał do naszej redakcji poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie:

Wbrew nieczytaniu gazet sanacyjnych został mi „Głos Wąbrzeski" wciśnięty do rąk z inseratem, w którym cała obrazę i przeprasza p. Feliksa Ziółkowskiego, urzędnika Urzędu Skarbowego, Leonard Gryza. Ponieważ jestem tu dłużej i jestem w Wąbrzeźnie i okolicy znany, każdy był tej myśli, że to ja, tak, że mi nawet wytykano. Wobec tego zwróciłem się do redakcji „Głosu" o sprostowanie tego inseratu, lecz redakcja, a nawet p. Szczuka osobiście oświadczył mi, że redakcja za takie ogłoszenia nie odpowiada. Wobec tego zwróciłem się do redakcji „Gazety Wąbrzeskiej", która tę sprawę wyjaśniła. Przeciw temu „Głos" umieścił artykuł „Dla ścisłości", który był dla czytelników „Głosu" jeszcze bardziej niezrozumiały. Dla lepszego zrozumienia, podaję ponownie, że ja żadnego p. Feliksa Ziółkowskiego nie obraziłem i nie przepraszałem. Jest to jakiś L. G., który zamieszkuje prawdopodobnie przy ulicy Kolejowej. Leonard Gryza.

Dla ścisłości dodajemy, że p. Leonard Gryza, zamieszkały przy ul. Kolejowej, który zamieścił był ogłoszenie w „Głosie", zgłosił się w redakcji naszej w związku z zamieszczeniem u nas oświadczeniem p. Gryzy z Jarantowic. P. Gryza, zamieszkały przy ul. Kolejowej, żądał stwierdzenia, że „nie jest osobnikiem", oraz, że „Głos Wąbrzeski" o nim nie pisał, a tylko zamieścił jego ogłoszenie z przeproszeniem p. F. Ziółkowskiego. Żądaniu p. Gryzy powyżej czynimy zadość.

Przy sposobności radzimy chuderlawemu chłopaczkowi z „Głosu", aby swoje głupie „nauki" zachował dla siebie, bo tych ma jeszcze wiele potrzeba. Bardzo dla niego pożytecznem byłoby np. studjum elementarza. Warto doprawdy skorzystać z dobrej rady, a niewątpliwie spotkamy się ze szczerą wdzięcznością. Rady zaś pod naszym adresem, i to z niedowarzonej jeszcze mózgownicy, zbędne są zupełnie tem więcej, że tyle warte, co nic, t. zn. zero.
Red.

⊙ **Walne zebranie Stowarzyszenia Samodzielnych Rzemieślników.** W niedzielę, dnia 22 lutego br. o godz. 2 po poł. w lokalu p. St. Klimka odbędzie się walne zebranie samodzielnych rzemieślników. Porządek obrad jest następujący: 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokółu. 3. Przywitanie i przyjęcie nowych członków. 4. Sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 5. Wybór zarządu. 6. Sprawozdanie delegatów, wysłanych do Izby Skarb. i Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. 7. Wolne wnioski bez uchwał. 8. Wolne głosy i zakończenie.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków, odbędzie się pół godziny później drugie walne zebranie, bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

⊙ **Rejestracja pojazdów mech.** Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dn. 21. marca br., 1, 8 i 25 kwietnia, 2, 9 i 30 maja, w Gdyni w dniu 17. kwietnia i w Tczewie dnia 18. kwietnia br.

Powyższe podaje się interesowanym osobom do wiadomości.

Starosta powiatowy:
w z. Cwinarowicz, referendarz.

Niebezpieczna kobieta,
Cud i zagadka natury.

⊙ **Komunikat nr. 27 Pomorskiego Twa Rolniczego.** Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu okólnikiem nr. 59-30 do Kas Chorych podwyższył budżet robotników rolnych i tem samem spowodował zaszeregowanie różnych kategoryj robotników rolnych do wyższych klas zarobkowych, co znacznie podniosło składki do Kas Chorych oraz do Ubezpieczalni Krajowej.

Na powyższe podwyższenie stawek, niesłusznie i krzywdzące obciążające rolnictwo Pomorza (oraz Wielkopolski), Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wespół z z innemi organizacjami roln. Pomorza i Wielkopolski zareagowało szeregiem memorjałów, wystosowanych do Min. Pracy i O. S., oraz do Ministerstwa Rolnictwa, a kilkakrotne delegacje przedstawicieli organizacyj rolnictwa osobiście przedstawiły panu ministrowi roln. oraz dyrektorowi Gł. Urz. Ubezp. w Warszawie konieczność słusznego obniżenia tych stawek których przymusowe ściągnięcie doprowadzi wkrótce do załamania się warsztatów rolnych Zach. Polski i do katastrofy rolnictwa. Po szeregu przedstawień i starań otrzymała delegacja Nacz. Org. Roln. Zachodniej Polski na początku lutego rb. zapewnienie i obietnicę od dyrektora Gł. Urz. Ubezpiecz. w Warszawie, że niezwłocznie wydany zostanie przez Okr. Urząd Ubezp. w Poznaniu okólnik do Kas Chorych i Ubezp. Kr. oraz rozłożyć zaległe na 1. I. 1931 r. składki do Kas Ch. na 3 kwartały i zanuluje wszelkie kary za zwłokę do 1. I. 31.

Niestety powyższa obietnica nie została uskuteczniona, jakoby wobec ciężkiej sytuacji finansowej Kas Chorych.

Wobec tego prezes Pom. Tow. Roln. p. Jan Donimirski wystąpił z telegraficznym protestem do ministerstwa pracy i op. społ., oraz do min. rolnictwa treści następującej:

„Mimo obietnicy danej delegacji ziem zachodnich z początkiem lutego ze strony Głównego Urz. Ubezp. obniżenia składek Kas Chorych i rozłożenia zaległości takowa została cofnięta.

Utrzymanie takiego spowoduje powszechną niewypłacalność przez rujnujące licytacje, zarwanie się wielkiej masy warsztatów rolnych w konsekwencji załamanie się samych Kas Chorych. Interwencja gwałtownie potrzebna".

Komunikując o powyższem członkom PTR., podajemy do wiadomości, że będą nadal czynione wszelkie kroki ze strony PTR. oraz innych organizacyj, jak i Nacz. Org. Roln., aby słuszne żądania rolnictwa w tej dziedzinie zostały pomyślnie załatwione. Dyrekcja PTR.

⊙ **Dział informcyjny PTR.** W myśl informacyj, otrzymanych z Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu podajemy do wiadomości naszym członkom, że Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu obniżyła ceny na drewno o ca 30 proc. w stosunku do cen roku ub., dając zlecenia nadleśnictwom sprzedaży szczapów po cenie od 9 do 11 zł za 1 mtr. 3, zależnie od różnych warunków, tj. rodzaju drewna, odległości itd., gdy w roku ub. cena wynosiła średnio około 14 zł za 1 mtr. szczapów. Nadleśnictwa winne sprzedawać każdemu zgłaszającemu się rolnikowi z wolnej ręki, w ilości jemu potrzebnej. Poza tem nadleśnictwa otrzymały dyrektywy o sprzedaży drewna na kredyt ze spłatami ratalnemi na skrypty dłużne, zaopatrzone podpisem wiarogodnego poręczyciela. — Wogóle przez Dyrekcję Lasów wydane zostały dyrektywy o czynienie wszelkich możliwych ulg przy zakupie drewna przez rolników.

Zalecamy Kółkom Rolniczym PTR. czynić zbiorowe zakupy drewna w miejscowych nadleśnictwach, delegując tam kilku członków, celem przedwstępnego omówienia ceny, oraz warunków zakupu.

Licytacje wobec tego będą miały miejsce w wypadkach nierozsprzedaży z wolnej ręki całego przygotowanego na sprzedaż drewna użytkowego wzgl. budulcowego. Dyrekcja PTR.

⊙ **Miesięczne zebranie Tow. Ludowego** odbędzie się w niedzielę 22 bm. zaraz po nieszporach w salce parafjalnej.

⊙ **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie f-y **Jan Hoffmann, Rynek 26,** która poleca na czas wielkopostny sery, śledzie, sardynki i szproty po niebywale niskich cenach.

⊙ **Występy w kinie „Dwór Wąbrzeski".** Na scenie kina „Dwór Wąbrzeski" produkuje się magik prof. Mefisto Feliks wraz z medjum swojem, słynną Niebezpieczną Kobietą. Dotychczasowe występy, w których pokazano szereg sztuk magicznych, jak kobieta w katalepsji na szpadach, wywołały ogólne zainteresowanie. Dziś wielki występ Niebezpiecznej Kobiety w „indyjskim parawanie". Jest to największa tajemnica obecnej doby. Ponadto zademonstrowane będą różne eksperymenty magiczne, dotąd niewidziane. Nie są one cudami, a tylko wynikiem niebywałej wprost zręczności.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetla od dziś do niedzieli film na tle stosunków dworskich w carskiej Rosji pt.: „Książe Borys". Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

⊙ **W kinie „Słońce"** produkuje się **„Stanley Tamara"** wraz z mdjum swem Miss Meddy. Dotychczasowe występy ściągały licznych widzów, budząc wśród nich zrozumiałą sensację. Występy te dobiegają już, jak się dowiadujemy, końca.

⊙ **W kinie „Słońce"** dziś film naukowo - seksualny tylko dla mężczyzn powyżej lat 18 z objaśnieniami p. dr. med. M. Grabowskiej. W sobotę i niedzielę „Złote piekło" z Dolores del Rio i sławnym K. Dane, „Himem" z „Wielkiej parady". Następny program: „Syn szeika" z Rudolfem Valentino. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

Wiadomości z powiatu.

ZIELEŃ.

Zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego przypada w niedzielę, dn. 22. bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

KOWALEWO.

Zebranie S. M. P. Męskiej. W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej, na którem ks. patron Ptach wygłosił piękny referat o oszczędności, a druh W. Rysiewski oddeklamował wiersz „Reduta Ordona" Postanowiono w niedzielę, dnia 1 marca urządzić wycieczkę do Chełmonia celem założenia tam oddziału S. M. P.

Akademja papieska. W przyszłą niedzielę, dn. 22 bm. po sumie odbędzie się na sali p. Zielkowej staraniem Stow. Młodz. Polskiej Męskie ji Żeńskiej oraz Tow. Sp. „św. Cecylji" akademja papieska. Niewątpliwie wszyscy katolicy z Kowalewa wezmą w tej akademji liczny udział.

Roczna działalność Stow. Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie.

W roku sprawozdawczym 1930, t. zn. od walnego zebrania w dniu 19. stycznia 30 r. do walnego zebrania 8. lutego 31 r. Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie obchodziło cały szereg rozmaitych uroczystości:

1) W miesiąc po walnem zebraniu, w dniu 25-go lutego 30 r. na życzenie druhen urządzono wieczorek karnawałowy na sali p. Kaczyńskiego. Na tej zabawie usłyszano po raz pierwszy w Wąbrzeźnie „Hymn Pomorza"; dalej miłem urozmaiceniem były: śpiew solowy oraz tańce góralskie. Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

2) W maju korzystając z pięknej pogody, urządziło Stowarzyszenie ku radości wszystkich druhen majówkę w dniu 11-go.

3) Dorocznym zwyczajem obchodziło Stowarzyszenie „Święto druhen" w ostatnią niedzielę maja tj. w dniu 25-go przy pięknej i licznej frekwencji. Program: Rano o godzinie 10.30 wyruszył pochód z placu Luksusowego wraz z orkiestrą do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił z kazaniem protektor Stow. ks. prob. Zakryś. — Podniosłym było, gdy druhny przystąpiły do komunji św., oddając się pod opiekę patronki Stow. Najśw. Marji Pannie. Po mszy św. pochód ruszył przez miasto, gdzie na Rynku okolicznościowe przemówienie wygłosił p. inspektor Reiske. Po uroczystych nieszporach tego samego dnia urządzono w wikarjówce akademję, która się składała z krótkiej przedstawienia pt.: „Perły Najświętszej Panienki", śpiewów oraz deklamacyj. W ciągu tygodnia oraz „Święta druhen" członkinie rozprowadzały pamiątkowe nalepki i żetony.

4) Na doroczny „Zjazd delegowanych", który się odbył w dniu 9. czerwca w Tczewie, ze względu na dalszą podróż delegowano tylko dwie druhny i to: drh. zastępczynię naczelniczki Fiałkowską Gertrudę i drh. skarbniczkę Szczygielską Agnieszkę. Ta ostatnia dała ze zjazdu obszerne sprawozdanie.

5) Za inicjatywą i staraniem naszego przew. ks. patrona Wielewskiego zakupiono w „Ognisku" Stowarzyszenia ku ogromnej radości wszystkich druhen radjoaparat. — Odtąd członkinie z jeszcze większą ochotą odwiedzają „Ognisko", korzystając z zajmujących wykładów, rozrywek i miłej zawsze, po ciężkim dniu pracy, muzyki. — Przytem bibljoteka powiększyła się o 39 książek, tak, że obecnie liczy 209 tomów uporządkowanych według systemu dziesiętnego.

6) W dniu 20 lipca urządziło Stowarzyszenie wycieczkę do Golubia, gdzie najpierw podczas drogi odwiedzono nowozbudowany kościołek w Lipnicy, następnie zamek i kościół w Golubiu oraz w Dobrzyniu.

7) Ponieważ bardzo dużo druhen nie znało jeszcze wcale słynnego muzeum p. Mieczkowskiego w Niedzwiedziu, odbyła się wycieczka do Niedzwiedzia dnia 27-go lipca. Druhny wróciły ogromnie zadowolone z miłych i ciekawych przeżyć, które tam ujrzały.

8) W każdej uroczystości narodowej Stowarzyszenie bierze czynny udział. Tak np. zamanifestowałymy swoje uczucia narodowe w rocznicę „Cudu nad Wisłą", biorąc udział w pochodzie i akademji.

9) Począwszy od października odbywają się lekcje na mandolinie pod kierownictwem p. Goszkę'go. Kurs ten uczęszcza 5, z którego skorzystało 13 druhen. Przy każdej uroczystości kółko mandolin bierze udział, wykazując swoje postępy.

10) Dnia 23. listopada 30 r., tuż przed adwentem urządziło Stow. wieczorek w wikarjówce w ścisłym kółku krewnych i znajomych, urozmaicony muzyką orkiestry mandolinowej, dialogiem pt.: „Królewskie matki", monologiem „Zmiłuj się" oraz deklamacjami.

11) Doroczną „gwiazdkę" Stowarzyszenie obchodziło w dniu 22. grudnia. Dwie jednoaktówki, wiersze i śpiewy urozmaiciły ten śliczny wieczór w obliczu jarzącej się światłami choinki. Pierniki podobnie, jak w ubiegłym roku ciastka, piekły druhny same przeprowadzone w „Ognisku" przy

12) W połowie stycznia 31 r. staraniem ks. patrona odbył się w „Ognisku" kurs tkactwa domowego dla druhen oraz osób prywatnych. Druhny chętnie korzystały z praktycznego „rzemiosła". Mała wystawa próbek oraz kilka gotowych robótek, były obrazem starań i zamiłowania druhen. Przytem pokaźna liczba, bo aż 200 osób zwiedzających wystawę, była dowodem zainteresowania i poparcia u społeczeństwa. Aby ulatwić druhnom pracę i dodać ochoty, Stowarzyszenie zakupiło dużą ramę do tkactwa, którą kolejno druhnom się wypożycza.

13) W ubiegłym roku 5 druhen wyszło zamąż, z tego dwie wiceprezeski. W ślubie drh. wiceprezeski Ciechanowskiej (obecnie p. Wyżykowskiej) w dniu 26 grudnia 30 r. Stow. brało czynny udział przyczyniając się tem do uświetnienia uroczystości.

14) W roku 30-tym nielitościwa śmierć zabrała nam z grona członkiń 3 druhny, które jednak zawsze pozostaną w naszej serdecznej pamięci.

„Sprawie służ!"
Zarząd Stow. Młodzieży Żeńskiej
w Wąbrzeźnie.

Czy wygrasz na loterji?
Dowiesz się tego
od **TAMARY** w **„Słońcu".**

Przy świetle gromnicy.

Obrazek z naszych czasów.

P. Julian Podoski daje w „Kurjerze Warsz." taki obrazek ze swoich podróży po kraju:

„Opowiadano mi fakt, który miał się zdarzyć na granicy Suwałszczyzny i Łomżyńskiego. Spaliło się jakieś gospodarstwo. Przyjechał t. zw. „taksator szkód". Zjawił się pod wieczór. Miał tyle tylko czasu, żeby obejrzeć już po zapadnięciu nocy, zaraz się więc do poszkodowanych:

— Światła...
Zakłopotali się chłopi.
— Nie mamy nafty. Niema za co kupić. Nie palimy lamp...
— To może są świece?
— Świec też nikt u nas nie używa. Idziemy spać zaraz po zachodzie słońca...
— Ależ ja dziś jeszcze muszę wyjechać! Nie będę mógł sporządzić opisu!

Wówczas chłopi zaproponowali, żeby taksator dokonał aktu... przy świetle gromnicy, gdyż tak się złożyło, iż w jednej z chałup leżał nieboszczyk.

Zmiany w M. S. Z.

W niedługim czasie nastąpią na polskich placówkach zagranicznych zmiany osobowe.

Uchodzi dzisiaj za pewne, że szefostwo gabinetu ministra spraw zagranicznych obejmie mjr. Próchnicki. P. Szumlakowski zostanie przeniesiony albo do Wiednia, co jest wątpliwe, albo, co jest prawdopodobniejsze do Tallina.

Dotychczasowy poseł w Tallinie, mjr. Libicki, powróci na dawne stanowisko szefa wydziału prasy i propagandy do centrali, a p. Chrzanowski ma wyjechać do Paryża na korespondenta PAT-ej.

Nawrócenie się pastora.

W kolegjum oo. kapucynów w Assyżu został przyjęty na łono Kościoła katolickiego i otrzymał bierzmowanie z rąk biskupa były pastor protestancki kościoła episkopalnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, absolwent uniwersytetów Yale i Oxford, Lloyd Burden Holsapple.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 18. 2. 1931.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 694.5 gr (118,2 f. w. h.) b) pszenicy 744 gr (126.4 f. w. h.) c) jęczmienia przemiałowego 667 gr (113.1 f. w. h.); d) owsa 568.5 gr (79,1 f. w. h.) „Ceny orjentacyjne" parytet Poznań

Żyto 75 tonn par. Poznań	17.00
Żyto 15 tonn par. Poznań	16.95
Pszenica	21,75 — 22,25
Jeczmień przemiałowy nowy	19 00 — 20,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	24.00 — 26.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	17,50 — 18,50
Usposobienie stałe.	
Mąka żytnia wl. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	27.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka przenna 65% wl work.	35,75 — 38,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	12,00 — 13,00
Otręby pszenne	12,50 — 13,50
Otręby pszenne (grube)	14,00 — 15,00
Rzepak	41,00 — 43,00
Groch Victorja	24,00 — 28,00

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

Osoby zaginione,
kradzieże
wykryjesz w „Słońcu".

Dnia 19 b. m. o godz. 5³⁰ przed poł. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami świętemi, nasza najukochańsza i droga matka, teściowa i babcia śp.

Marjanna ze Słupskich Lewandowska.

Eksportacja z domu żałoby w poniedziałek o g. 4-tej po połud., pogrzeb we wtorek o godz. 9-tej przed poł.

O czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

CUKIERNIA KAWIARNIA

Jan Sass

poleca

pączki

— znanej dobroci, —

torty

począwszy od 8 zł.

Poza dom sprzedaje się pieczywo o 10% taniej. Wszelkie pieczywo pod gwarancją na świeżem i czystem maśle.

Poszukuję

mieszkania

w większej wsi kościelnej, nadającego się na stolarstwo. Zgłoszenia do Gaz. Wąbrz.

MIESZKANIA

2 lub 3 pokojowego

szukam od 1. III.

Zgł. z podaniem warunków do administracji „Gazety Wąbrzeskiej" pod „mieszkanie".

Ogłaszajcie się

w Gazecie Wąbrzeskiej

najbardziej rozpowszechnionej **w mieście i okolicy.**

Popierajcie Przemysł Krajowy.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem" właściciel Fr. Szymański.

2 osoby na jeden bilet.

Dziś w piątek tylko dla mężczyzn film naukowo-seksualny p. t.

Walka ze skutkami prostytucji.

z objaśnieniami p. dr. med. M. Grabowskiej wstęp 1—2 zł.

W sobotę o godz. 8.30 i w niedzielę o godz. 5 i 8.30

„Z-Ł-O-T-E P-I-E-K-Ł-O"

z **Dolores del Rio.** Reżyser Clarence Brown. Rewelacyjne arcydzieło wytwórni Metro Goldwyn. Poszukiwacze złota! Pochód nędzy, żądz, namiętności nieokiełzanych i szaleństwa! **Karol Dane** niezapomniany Slim z „Wielkiej Parady".

Na scenie ostatnie już dni niezwyciężony dot. iluzjonista **STANLEY TAMARA** autentyczny hindus.

Zapowiadamy film polski: **URODA ŻYCIA** Żeromskiego

Następny program: Król amantów, bożyszcze kobiet RUDOLF VALENTINO w ostatnim swym filmie

„S·Y·N S·Z·E·I·K·A"

Partnerką jego jest cudowna VILMA BANKY, która po nakręceniu filmu tego otruła Valentina.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski

wł. Jan Kaczyński.

W piątek i środę o godz. 8,30, w niedzielę o godz. 5 i 8,30.

Uwaga! 2 osoby na 1 bilet na salę i loże! **Uwaga!**

urocza **„Leda Nowa"** w wspaniałym dramacie na tle stosunków w jednym z dworów wschodnio europejskich p. t.

„Książe Borys" Nader zajmująca treść. Bałkany, — Praga, kurorty światowe. —

II. Bardzo ciekawy nadprogram! Śmiech do łez!

III. Na scenie.

Naukowe eksperymenty p. prof. **Mefisto Feliks** i jego medjum. Występy te wzbudzają podziw i zdumienie. Dziś sensacja doby obecnej. Medjum „Niebezpieczna kobieta" wykona zagadkę XX. wieku p. t.

„Indyjski parawan" czyli **„Indyjskie wesele".**

Trzeba to widzieć i uwierzyć, kto nie widział tego jeszcze w życiu!

— Tajemnice **indyjskich fakirów**, zdobyte w hinduskich świątyniach —

Muzyka salonowa, specjalnie dostosowana do eksperymentów.

Sala dobrze ogrzana! **Ceny miejsc niepodwyższone.**

15%—25% rabatu.

Tania sprzedaż

konfekcji męskiej i damskiej

Na te artykuły udzielam

15 do 25% rabatu. o **15 do 25% rabatu.**

St. Żuralski

SKŁAD BŁAWATÓW

Wąbrzeźno, ul. Kolejowa nr. 2.

Wielki wybór! — Niebywała okazja taniego zakupu! — Wielki wybór!

Przetarg przymusowy.

Dnia 21. 2. 31 r. o godz. 12. w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 35 kur, 4 kaczki, 3 gęsi. Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Deutschmana w Książkach.

Główczewski kom. sądowy w Wąbrzeźnie.

Sieczkę

ze słomy żytniej ma na sprzedaż w każdej ilości majętność

MAKSWAŁD

stacja Wąbrzeźno.

Nadeszły

Sery tylżyckie (pełno tłuste	ft.	2,00 zł
Sery szwajcarskie - - - -	„	2,80 „
Byklingi - - - - - - -	szt.	0,20 „
Śledzie wędzone - - -	„	0,20 „
Śledzie marynowane - -	„	0,20 „
Śledzie zawijane - - -	„	0,20 „
Sardynki fran. - - -	puszk.	1,70 „

Świeże szprotki

Jan Hoffmann

Wąbrzeźno Rynek 26

Podziękowanie.

Jaśnie WP. Dr. Kawczyńskiemu z Wąbrzeźna, za pomyślne przeprowadzenie operacji mej żony składamy najserdeczniejsze podziękowanie, oraz siostrom djakouistkom za troskliwą opiekę

Bóg zapłać

Jochimowiczowie.

3668

Hemoroidy giną

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Wysyłam przepis za pobraniem poczt. 6 zł i porto. Mam 118 podziękowań. **J. Wierzbowski,** felczer szpitalny, Nowe Pom.

Posady biurowej

poszukuję. Znam załatwianie spraw sądowych, rachunkowość, piszę na maszynie, języki polski i niemiecki. Oferty do „Gazety Wąbrzeskiej" pod: Pomocnicza siła biurowa.

JAŚNIEJ SŁOŃCA

NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Warszawa, Fabr. MARY, Zajączkowska 9.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia **„Gazety Wąbrzeskiej".** Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadow który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Pocztowego w ____________

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na miesiąc marzec 1931 r. za zł 1,70** włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty—proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)

Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejsc. ____________ ul. i nr. ____________

Kwit pocztowy na zł ________, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za marzec 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ________ 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ____________

Do Urzędu Pocztowego w ____________

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na marzec 1931 r. za zł 1,70** włącz. opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)

Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejsc. ____________ ul. i nr. ____________

Kwit pocztowy na zł ________, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za marzec 1931r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

____________, dnia ________ 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ____________